Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 4 KWIETNIA 1927 r. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 93

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 32-14

Zjazd związku strzeleckiego w Warszawie.

Delegacja łódzka brała czynny udział w pracach zjazdu.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie doroczny zjazd Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem pp. dr. Dłuskiego i Malskiego.

Zjazd zaszczycili swą obecnością: p. prezydent Rzeczypospolitej, pani marszałkowa Piłsudska oraz pp. ministrowie Dobrucki i Niezabytowski.

W imieniu marszałka Piłsudskiego witał zjazd gen. Rydz-Śmigły.

Obrady zjazdu trwały 12 godzin.

Powzięto liczne rezolucje w sprawach zasadniczych związku oraz wybrano nowy zarząd główny w następującym składzie:

Dr. Dłuski, inż. Dreszer, Królikowski, Piotrowski, Podgórski, Domańska, Czaki, Szcześniewski, Zajchowski, Reiss, Bąbiński i dr. Jakóbski.

Na zjeździe obecna była między innemi liczna delegacja łódzka, przyjmując czynny udział w pracach zjazdu.

Do prezydjum wybrano z Łodzi p. Syskę; pozatem zaś do komisji pp. mec. Jasieńskiego (przewodniczący komisji wnioskodawczej), mec. Wodzińskiego (komisja - matka), komendanta Piątkowskiego (przewodniczący komisji skarbowej), red. Ołtaszewskiego (komisja oświatowa), p. Syskę (komisja statutowa).

Pełne sprawozdanie ze zjazdu, który wywarł potężne wrażenie w Warszawie, zamieści „Republika" w najbliższym czasie.

Ambasador amerykański z Berlina

dwukrotnie konferował z min. Zaleskim.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Minister Zaleski przyjął wczoraj na audjencji po raz drugi ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie, p. Shurmana.

Ambasador Shurman jest jednym z najstarszych i najpoważniejszych dyplomatów amerykańskich.

Pochodzi z rodziny holenderskiej, która od dwustu lat osiadła w Ameryce. Cieszy się wielkim poważaniem zarówno w Waszyngtonie jak i na Wall Street.

Przedmiot dwu konferencji p. Shurmana z min. Zaleskim nie jest znany.

Oficjalnie komunikują, że ambasador amerykański przybył do Polski na zaproszenie koleżeńskie posła Stetsona celem zapoznania się z naszą sytuacją gospodarczą i finansową.

Al. Świętochowski otrzyma nagrodę literacką m. Łodzi

Uroczyste wręczenie nagrody laureatowi odbędzie się 3 maja.

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń magistratu odbyło się posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Łodzi, celem przyznania nagrody za rok 1927.

W posiedzeniu wzięli udział w komplecie członkowie komitetu pp. prof. dr. Ignacy Chrzanowski — delegat uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,, Marjan Cynarski — prezydent miasta, dr. Bolesław Fichna — prezes rady miejskiej, prof. dr. K. Grabowski—del. uniw. poznańskiego, red. Czesław Gumkowski — del. syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi, prof. dr. Józef Kellenbach — delegat polskiej akademji umiejętności w Krakowie, dr. Stefan Kołaczkowski — delegat polskiego klubu literackiego w Warszawie, prof. Zygmunt Lorentz — delegat rady miejskiej, red. Stanisław Miłaszewski — delegat tow. literatów i dziennikarzy w Warszawie, kurator Owiński — delegat kuratorjum szkolnego okr. łódzkiego, Adam Grzymała - Siedlecki— delegat rady miejskiej, prof. dr. Józef Ujejski — delegat uniwersytetu warszawskiego, a nadto: dyrektor zarządu m. Łodzi J. Zalewski i kierownik oddziału prasowego, M. Tarłowski, który prowadził protokuł posiedzenia.

Posiedzenie o godz. 11.40 zagaił p. prezydent M. Cynarski, dziękując zebranym za wzięcie udziału w pracach komitetu, poczem pokrótce skreślił historję powstania nagrody literackiej m. Łodzi.

Następnie komitet ukonstytuował się, wybierając na przewodniczącego prof. J. Kallenbacha, na zastępcę przewodniczącego p. prezydenta M. Cynarskiego, na sekretarza p. red. Cz. Gumkowskiego.

Po uchwaleniu regulaminu komitet przystąpił do obrad nad wyborem osoby laureata. Przed głosowaniem poszczególni członkowie komitetu zgłaszali swe kandydatury, poczem, po długiej, ożywionej dyskusji, przystąpiono do głosowania, które, w myśl regulaminu, odbywało się jawnie.

Zgłoszono ogółem 16 kandydatur. W ostatecznych głosowaniach szanse wahały się pomiędzy Aleksandrem Świętochowskim i Adamem Berentem.

W wyniku głosowania nagroda literacka m. Łodzi na rok 1927 w wysokości 10.000 zł. przyznana została za całokształt działalności literackiej p. Aleksandrowi Świętochowskiemu w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, nagroda wręczona zostanie laureatowi dnia 3 maja.

Prywatne narady posłów

w sprawie ustaw.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Posłowie, którzy postanowili sobie przeprowadzić przez sejm ustawy o samorządzie miejskim, wiejskim i powiatowym — wzięli rzeczywiście „na kiel".

Mimo zamknięcia sesji sejmowej — pracują — choć „nieoficjalnie", ale i niestrudzenie.

Wczoraj pos. dr. Putek („Wyzwolenie"), Kozłowski (Z. L. N.), Jaworowski (P. P. S.) i Holeksa (Ch. D.) — odbyli rozmowę z marsz. Ratajem, na której uzgodniono ostatecznie teksty ustaw tych i postanowiono natychmiast po otwarciu sesji nadzwyczajnej wprowadzić ustawę wiejską na plenum, a miejską i powiatową na komisję administracyjną.

Znów liczniki..

Specjalny delegat rządu bada taryfę telefoniczną.

Warszawa, 2 kwietnia.

Jak się dowiadujemy sprawa liczników telefonicznych weszła obecnie na nowe tory. Prezydjum rady ministrów delegowało do ministerstwa poczt i telegrafów urzędnika do spraw gospodarczych, pana Klingiera, który przeprowadził szczegółowe badania nad wysokością taryfy i ilością rozmów. Ilość rozmów ma wynosić od 8 do 9 dziennie. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w tygodniu przyszłym. PAST-a w Warszawie otrzymała polecenie pobierania opłaty za telefony za miesiąc kwiecień według taryfy dotychczasowej.

Zjazd turystyczny w Warszawie.

Warszawa, 3 kwietnia.

W dniu dzisiejszym drugi zjazd delegatów polskich towarzystw turystycznych zakończył swe obrady. Konkretnym wynikiem obrad zjazdu jest założenie związku polskich towarzystw turystycznych, którego statut został uchwalony. W myśl statutu, celem związku jest popieranie rozwoju turystyki w kraju i zagranicą oraz krajoznawstwa za pośrednictwem należących do związku towarzystw przez koordynowanie prac zrzeszeń w związku oraz zbiorową reprezentację zrzeszonych, jako całości wobec władz i zagranicy.

Wojownicze przemówienie nacjonalisty gdańskiego.

Nawołuje do odwetu i walki z Ligą narodów.

Gdańsk, 2 kwietnia.

W dniu wczorajszym nacjonaliści niemieccy w Gdańsku obchodzili uroczyście rocznicę urodzin Bismarka. Na zebraniu przemawiał dyrektor jednego z gimnazjów gdańskich p. Hoffmann, oświadczając m. in.: „Oderwani dziś od naszej ojczyzny niemieckiej, oczekujemy z utęsknieniem chwili, w której będziemy mogli do niej powrócić". Przemówienien astępnego mówcy, przywódcy nacjonalizmu niemieckiego w Prusach Wschodnich hr. Eulenburga, było apoteozą wojny i odwetu. Nawiązując do rocznicy Bismarkowskiej, hr. Eulenburg oświadczył: „W dniu 1-go kwietnia wszyscy niemcy powinni się złączyć, bez względu na korytarz i inne świństwa" (dosłownie z organu niemiecko-narodowego „Danziger Allgemeine Zeitung"), poczem dodał: „Tylko krew i żelazo przynoszą dobre owoce; tylko przez siłę naród osiągnąć może rozwój. Słowa te musimy ciągle powtarzać, gdyż dzisiaj wiele wybitnych osobistości w Niemczech zabawia się myślą o Lidze narodów i odwiecznym pokoju. Nie możemy nigdy dopuścić do tego, aby młode pokolenie niemieckie zapomniało o wojnie. Wspólnym celem wszystkich niemców jest dziś doprowadzenie do tego, aby nowe wielkie Niemcy zjednoczyły się wszystkich niemców tak, aby żaden niemiec nie żył poza granicami państwa niemieckiego".

Ewakuacja cudzoziemców z Chin.

Szanghaj, 2 kwietnia.

Jak podaje Reuter, oficjalny komunikat, podpisany przez Bazire'a i Duncana, zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby koncesje międzynarodowe, zwłaszcza francuska nie były należycie zabezpieczone. Komunikat stwierdza ponownie, że w łonie władz międzynarodowych panuje całkowita zgodność poglądów.

Pekin, 2 kwietnia.

Reuter donosi, że cudzoziemcy, a zwłaszcza amerykanie i anglicy, opuszczają w dalszym ciągu okolice, położone nad rzeką Niebieską, w północnej części Szanghaju, oraz prowincje Szan-Si i Honan.

Paryż, 2 kwietnia.

Jak podaje „Petit Parisien" z Szanghaju, admirał francuski, Bazire, oświadczył w wywiadzie, że rozporządza dostatecznymi siłami zbrojnymi w celu zapewnienia bezwzględnej nietykalności koncesji francuskiej. Admirał dodał, że otrzymał wszystkie posiłki, jakich się domagał.

Międzynarodówka socjalistyczna

O KONFLIKCIE WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIM.

Paryż, 3 kwietnia.

Biuro międzynarodówki socjalistycznej i międzynarodówki związków zawodowych zbadały sprawę konfliktu włosko - jugosłowiańskiego, wyrażając pogląd, że Liga narodów winna zająć się tym zatargiem, którego powód jest najzupełniej wyraźny.

Prezydent Doumerque

ZWIEDZA ZNISZCZONE TERENY WOJENNE.

Lille, 3 kwietnia.

Przybył tu prezydent republiki Doumergue w towarzystwie ministra rolnictwa. Lille jest jednym z etapów podróży prezydenta po okolicach zniszczonych w okresie wojny. Podróż ta związana jest z ukończeniem odbudowy, jaką Francja prowadzi we wszystkich dziedzinach od roku 1919.

Awantura komunistyczna

W KINIE PARYSKIEM.

Paryż, 3 kwietnia.

„Echo de Paris" donosi z Lyonu, że **komuniści wywołali tam zaburzenia w jednym z kinematografów, w którym wyświetlano film amerykański na temat wojny.** Dwaj agenci policyjni zostali ranieni. Aresztowano wiele osób.

Tłumienie powstania w Marokku.

Madryt, 3 kwietnia.

Według urzędowego komunikatu, kolumny wojsk hiszpańskich, których zadaniem jest stłumienie buntu w Maroko, posuwają się bez żadnych przeszkód naprzód. Kolumny te rozbroiły już wiele szczepów.

Mussolini jest... tchórzem?

Sensacyjne szczegóły z życia prywatnego współczesnego „Cezara“.

Rewelacje sędziwej działaczki socjalistycznej, Angieliki Bałabanowej.

Ktokolwiek miał kiedyś sposobność zetknąć się z jakąś włoską rodziną robotniczą lub chłopską, kto mógł pogawędzić po przyjacielsku z dziećmi, wie, kto to jest An~lika Bałabanowa.

„Ciocia Angelikina“ („la zia Angelichina“) stała się w pracującej warstwie Włoch pojęciem, dokoła którego krąży legenda ludowa.

Dorośli opowiadają z błyszczącemi oczyma o tem, jak ją widzieli, jak ją słyszeli, jak siedziała tu, w tej izbie jako gość przynoszący szczęście.

Dzieci słuchają i śnią dalej swój sen — „Angelikina“.

I oto Angelika Bałabanowa mieszka od paru lat — jako Austrjaczka w Wiedniu. Jako córka rosyjskiego wielkiego posiadacza ziemskiego przybyła przed niemal trzema dziesiątkami lat do Rzymu. Przyłączyła się już wówczas do ruchu włoskiego proletarjatu. Gorące przywiązanie do idei socjalistycznej, głębokie współczuwanie dla pracującego ludu i ogromne zdolności organizacyjne i propagandowe wysunęły ją szybko na czoło włoskich socjalistów.

W gronie ich działa ona od niemal 25 lat, zawsze na skrzydle najbardziej radykalnym, w grupie maksymalistów. przedewszystkiem jako gorąca pionierka idei antymilitarystycznej.

Przed czterema laty przybyła z Moskwy do Wiednia. Tutaj zna ona jedno tylko zadanie: **Wyjaśnić publicznie prawdziwą istotę faszyzmu**, wstrząsnąć sumieniem świata i w ten sposób spełniać dalej swój obowiązek nietylko wobec międzynarodowego poczucia ludzkości, ale przedewszystkiem wobec włoskich towarzyszy walki.

Niedawno jedno z pism niemieckich przyniosło wiadomość, że w Leningradzie zmarła „84-letnia“ Angelika Bałabanowa. Radość w ajencjach faszystowskich zamieszanie i żałoba w kołach włoskich emigrantów. Była to wiadomość fałszywa. Żuje ona i jest wzruszona do łez nieskończoną ilością depesz i listów, które przychodzą do „zmartwych wstałej“ z bliska i z daleka.

Pani Angelika, uznana za umarłą, przyjmuje mnie zdecydowanym wyjaśnieniem, że **nie myśli wcale umrzeć**, że w czasach tak ciężkiej potrzeby, tylu zadań i obowiązków **nie może sobie pozwolić na luksus śmierci.** Praca agitacyjna, redakcyjna, praca nad książką o faszyźmie trzymają tę kobietę w stałym mocnym napięciu.

— Chce pan, bym mówiła mu o Mussolinim?“

— Tak, o pani protegowanym i towarzyszu Mussolinim.

Pani Angelika staje się poważna i, jakby w słowach moich wyczytała zarzut, mówi z lekkim westchnieniem:

— Tak, zły los sprawił, że to właśnie ja, wykonując akt solidarności proletarjackiej, **wydobyłam tego człowieka z bagna socjalnej nicości, że to właśnie ja pomogłam mu utorować drogę, która doprowadziła w rezultacie do najstraszniejszej i najbardziej nieludzkiej zdrady. A stało się to w ten sposób:**

Z okazji jakiegoś odczytu, który wygłosiłam w r. 1906, w Lozannie dla włoskich robotników, zwróciłam uwagę na pewnego proletarjusza, a to ze względu na jego niezwykle wynędzniały wygląd zewnętrzny.

Na moje zapytania, odpowiedzieli towarzysze, że jest to włoski dezerter wojskowy, że cierpi on straszną nędzę i żyje tylko ze wsparć, udzielanych mu przez ubogich włoskich czeladników murarskich.

Przemówiłam do niego w nadziei, że będę mu mogła dopomóc.

Benito Mussolini — gdyż był nim właśnie ów wygłodzony proletarjusz — powiedział mi, że mógłby teraz zarobić 50 franków za przetłumaczenie broszury Kautsky'ego i obiecałam pomóc mu w tej sprawie. W samej rzeczy musiałam przetłumaczyć dla niego większą część tej broszury. Był to początek naszej tak brzemiennej w skutki, znajomości.

Od tego czasu posyłał Mussolini z powodzeniem swe antyklerykalne i antymilitarystyczne prace do czasopism socjalistycznych, i kiedy po powszechnej amnestji we Włoszech w r. 1919 mógł wrócić do Romanji, **został redaktorem tygodnika socjalistycznego „Lotta di classe“.**

Tu dopiero poznałam Mussoliniego bliżej. Kiedy pewnego razu wygłaszałam na zaproszenie jego w Forli odczyt o komunie, doszło podczas zebrania do gwałtownych starć między republikanami a socjalistami.

Po odczycie tym Mussolini, blady i zdenerwowany, opowiedział mi, że podczas zebrania doszło do walki na **noże.**

Miałam wtedy pewność uczuciową, że zdenerwowanie Mussoliniego nie miało podłoża politycznego, lecz **przyczyny czysto osobiste.**

Ale dopiero na drodze powrotnej do domu mogłam się przekonać, że **Mussolini jest tchórzem.** Mianowicie, zaczęto — aczkolwiek bez powodzenia — strzelać do nas. Mussolini przestraszył się tego tak bardzo, że **stracił wszelkie panowanie nad sobą i błagał mnie, bym nie zostawiała go samego i nie odjeżdżała.**

Musiałam jednak to zrobić i nie mogłam odjechać, póki paru towarzyszy nie zobowiązało się w obecności Mussoliniego, że ujmą się za nim i nie zostawią go samego.

Karjera Mussoliniego rozpoczęła się jednak na zjeździe partyjnym Reggio Emilja, Na zjeździe tym uzyskaliśmy my, radykalni, do których należał również Mussolini przewagę nad reformistami i **na wniosek Mussoliniego wykluczono przywódców reformistów.**

Kierownictwo musiało być na nowo obsadzone i jako przedstawiciel Romanji, wybrany został Mussolini. Ale wkrótce przypadło mu też w udziale **stanowisko naczelnego redaktora medjolańskiego „Avanti“.**

Mianowicie po wykluczeniu reformistów zamianowany został redaktorem naczelnym „Avanti“ Bacci, naczelny administrator. Okazało się jednak wkrótce, że nie może on jednocześnie spełniać obu zadań.

I w ten sposób został Mussolini, nie dlatego, by się specjalnie nadawał, lecz z powodu zupełnego braku odpowiedniej radykalnej osobistości i wbrew wypowiadanym na głos wątpliwościom, naczelnym redaktorem.

Mussolini przyjął, ale pod jednym warunkiem, że i ja mam przyjechać do Medjolanu i pomagać mu w pracy.

Ze względów partyjnych musiałam zgodzić się na to. To wszystko jednak, co widziałam tu w codziennej współpracy z nim upoważnia mnie do rzeczowego i nie podyktowanego żadną namiętnością stwierdzenia:

— Mussolini, ów „bohater“, który **nie przepuści żadnej okoliczności, by wynieść pod niebiosa swoją odwagę i swoją siłę, jest absolutnym tchórzem, człowiekiem tak słabym, jakiego rzadko spotkać można nogół wśród mężczyzn.**

Zaprowadziłoby to zadaleko, gdybym chciała panu opowiedzieć wszystkie szczegóły, jak to bał się on nocą sam wracać z redakcji do domu i jak ja, kobieta, **musiałam go codziennie odprowadzać, jak to pewnego dnia przypuszczał, że jest chory na syfilis, zaledwie go można było skłonić do pójścia do lekarza, i jak, uczyniwszy to wrócił do domu całkiem złamany, ponieważ lekarz zadrasnął mu skórę, by wziąć próbkę krwi** o tem, że nigdy nie załatwiał osobiście swoich spraw z kobietami i wiele wiele innych rzeczy.

Ale chcę panu jednak opowiedzieć wypadek, który wydaje mi się charakterystyczny dla rzekomo niepokonanej siły tego cezara.

Pewnego dnia opowiedział mi Mussolini, że jakiś towarzysz z Genui żąda od niego, jako od członka zarządu, pewnego wyjaśnienia dla jakiegoś celu politycznego, i że on, Mussolini, nie chce z pewnych względów w żadnym wypadku podpisać tego wyjaśnienia

Mussolini powiedział mi, ze **ten towarzysz jest najsilniejszym fizycznie członkiem włoskiej partji** i poprosił mnie, bym pertraktowała z nim w tej sprawie.

Towarzysz ów przyszedł o 10 i pół przed południem i pertraktował ze mną do godz. 3 i pół nad ranem. W międzyczasie Mussolini schowany był w małym pokoiku redakcyjnym.

Kiedy w końcu genueńczyk odszedł, nie doczekawszy się niczego, Mussolini wyszedł ze swej kryjówki, zaczął wynosić pod niebiosa moją nieporównaną odwagę i **dziękował mi za wielką przysługę, jaką mu wyrządziłam.**

Następnego dnia spotkałam towarzysza z Genui na ulicy. Promieniejąc ze szczęścia, opowiedział mi, że już wszystko jest w porządku; **poszedł on do mieszkania Mussoliniego i Mussolini dał mu natychmiast żądane „wyjaśnienie“.**

Tak wygląda męska odwaga tego „Cezara“.

Jan Wildt.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ **4** PONIEDZIAŁEK	Dziś: Izydora Jutro: Wincentego Ferd. Wschód słońca 5.06 Zachód o g. 18.12 Wschód ks. g.8.3 Zachód o g. 20.10 Długość dnia: 12.42 Przybyło dnia: 5.26

Pomoc dla strejkujących

TKACZY RĘCZNYCH.

Jak już donosiliśmy, strejk tkaczy ręcznych trwa nadal, gdyż pracodawcy zaproponowali 5 proc. podwyżki, podczas gdy robotnicy propozycję tę odrzucili.

Celem przyjścia z pomocą strejkującym, związki ich wydają im bezpłatnie żywność, z której korzystają ci, którzy nie uzyskali wyższej podwyżki, jaką część pracodawców tkaczom przyznała. (b).

Woźni magistraccy

OTRZYMAJĄ UMUNDUROWANIE W PRZYSZŁYM ROKU.

W ostatnich dniach wszystkie trzy związki pracowników instytucji użyteczności publicznej zwróciły się do magistratu w sprawie zawarcia umowy głównej ze wszystkimi pracownikami miejskimi.

Związki między innymi domagali się umundurowania wszystkich niższych pracowników magistratu jak gońców, woźnych itp., co kosztowałoby około 60.000 zł.

Magistrat na swem posiedzeniu, po rozpatrzeniu tej petycji, postanowił odmówić związkom z powodu braku funduszów w budżecie, natomiast obiecał sprawę tę rozważyć w roku następnym. (b).

Nocne dyżury w aptekach.

Dziś, w poniedziałek, dnia 4 kwietnia dyżurują w nocy następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 17), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (R).

Naczelnik Gamrat

WYGŁOSI ODCZYT DLA KUPCÓW O PODATKU DOCHODOWYM.

Na skutek starania centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców (Piotrkowska 10), wygłosi jutro wieczorem w lokalu stowarzyszenia naczelnik II-go wydziału izby skarbowej Gamrat odczyt n. t. „Podatek dochodowy".

Na odczycie, po którym nastąpi dyskusja, obecni będą, prócz członków stowarzyszenia, naczelnicy urzędów skarbowych i przedstawiciele władz skarbowych. (b).

Min. Kwiatkowski

ZRZEKŁ SIĘ PROTEKTORATU NAD WYSTAWĄ FILMOWĄ.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Minister przemysłu i handlu p. E. Kwiatkowski, który objął protektorat nad mającą się odbyć wystawą filmową, jak się dowiadujemy, wczoraj zrzekł się protektoratu.

Decyzja ta jest wynikiem nalegań organizatorów o przyznanie na cele wystawy subsydjum rządowego w kwocie 70 tysięcy złotych i ciągłego odwlekania terminu otwarcia wystawy.

Wszystkim, Którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. P.

MIECZYSŁAWA KONA

składa serdeczne podziękowanie

Żona i Rodzina

Dyrektorzy szkół średnich w Łodzi

na zjeździe warszawskim.

Wczoraj wieczorem powróciła z Warszawy delegacja dyrektorów polskich szkół średnich męskich społecznych i prywatnych z dyr. Wieniewskim na czele. Delegacja ta wzięła udział w dwudniowym zjeździe dyrektorów wymienionych szkół, zwołanym do Warszawy przez koło dyrektorów przy towarzystwie nauczycieli szkół średnich i wyższych. Na zjeździe tym, w którego pracach delegacja łódzka wzięła żywy udział, omawiano cały szereg spraw, związanych z aktualnem obecnie zagadnieniem zmiany ustroju szkolnego w Polsce. Zasadnicza dyskusja nad tem palącem zagadnieniem dotknęła sprawy ustosunkowania się szkoły średniej wobec zasadniczej reformy szkolnictwa, wytycznych organizacji szkolnictwa, przyczyn niedostatecznego poziomu dzisiejszych maturzystów szkół średnich i sposobów naprawy, a wreszcie poszukiwań metod pracy wychowawczej. W związku z tym zjazdem odbędzie się w najbliższym czasie konferencja sprawozdawcza dyrektorów szkół łódzkich, na której przy współudziale przedstawicieli kuratorjum okręgu szkolnego omówiony zostanie całokształt tych zagadnień oświatowych na terenie województwa łódzkiego. (E).

Pracownicy biurowi

wysyłają protest do ministra pracy.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w związku handlowców polskich posiedzenie komisji międzyzwiązkowej. Przedmiotem obrad będą nieoficjalne propozycje przemysłowców w sprawie udzielenia pracownikom biurowym 25 proc. w stosunku ostatniego cennika płac, który ustalony został 1 stycznia 1924 roku. W łonie komisji międzyzwiązkowej panuje opinja o konieczności wspólnego traktowania sprawy podwyżki płac pracowników biurowych i podwyżki dla majstrów fabrycznych, którzy, jak wiadomo, również pominięci zostali przy ostatniej decyzji rządowej komisji arbitrażowej. Z tego też względu komisja międzyzwiązkowa wysunie takie kontrpropozycje ze swej strony, któreby umożliwiły przedstawicielom pracowników i pracodawców traktować sprawę obu tych podwyżek wspólnie. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej ustalony zostanie również tekst protestu, jaki wysłany będzie na ręce wicepremjera Bartla, min. pracy i opieki społecznej Jurkiewicza oraz głównego inspektora pracy Klotta. (E).

Ł.K.S.—Turyści 2:0 (2:0).

Pierwsze zawody o mistrzostwo Ligi piłkarskie zakończyły się dla zeszłorocznego mistrza Łodzi fatalnie. W spotkaniu z najgroźniejszym rywalem lokalnym Ł. K. S.-em, ponieśli Turyści porażkę, nabierającą tym ważniejszego znaczenia, jeżeli się zważy, że porażka miała miejsce na własnym boisku fioletowych.

Przed sędzią p. Ziemiańskim z Krakowa stają obie drużyny do boju w następujących składach:

Turyści — Lass, Al. Kubik, Marczewski, Hinc, Wieliszek, Kulawiak, Hermans, Kubik St., Bersz, Walter Michalski.

Ł. K. S. — Mila, Cyll, Gałecki, Jasiński, Trzmiela, Mikołajczyk, Śledź, Lange, Miller, Sowiak Durka.

Gra prowadzona była obustronnie faul. Fioletowi czuli się bez Karasiaka i kulejącego Wieliszka nieswojo, popełniając raz za razem rażące błędy zarówno pod swoją jak i przeciwnika bramką.

Ł. K. S., widząc depresję moralną przeciwnika, gra z dużą dozą werwy, zdobywając w pierwszej połowie 2 bramki przez Durkę.

Druga połowa mija pod znakiem obustronnie chaotycznej gry. W tej części zawodów mają Turyści moc okazji do zdobycia honorowego punktu, ale beznadziejnie grający atak nie potrafi zdobyć się nawet na silny strzał w stronę bramki przeciwnika.

Wynik 2:0 pozostaje już niezmieniony.

Wyróżnili się u Tuyrstów Kubik Al. i Kulawiak, w Ł. K. S.-ie — Durka, Cyll i Gałecki.

Publiczności przeszło 4 tysiące osób.

Szczegółowe sprawozdanie przyniesie „Express".

Widzew—Union 2:2 (0:2).

Zawody o mistrzostwo klasy A Ł.Z.O.P.N-u. Piękna gra młodocianych unionistów, którzy nie wytrzymali jednakowoż tempa w drugiej połowie. Sędziował p. Otto.

Hakoah-Siła 2:1 (1:0).

Przewaga Hakoahu w pierwszej połowie. Po zmianie stron Siła częściej gości na polu karnym przeciwnika.

Podczas zawodów doszło kilkakrotnie do bójek między zwolennikami obu drużyn.

Szczegółowe sprawozdanie w „Expresie".

Cambridge zwyciężył Oxford.

Londyn, 3 kwietnia.

W zawodach wioślarskich uniwersyteckich ósemek uniwersytet Cambridge pokonał uniwersytet Oxford.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w poniedziałek 4-go kwietnia?

15.00 — Komunikaty: gospodarczy meteorologiczny.

15.30 — Odczyt dla maturzystów szkół średnich p. t. „Jan Kochanowski" — wygłosi prof. Adamczewski.

16.00 — Wykład pierwszy dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej" — wygłosi prof Aleksander Janowski.

16.30 — Stacja nieczynna.

17.30 — Odczyt p. t. „Kolonje, obozy i wędrówki młodzieży szkolnej i ich wartość wychowawcza" — wygłosi p. Tadeusz Łopuszański.

18.00 — Koncert popołudniowy. — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Schuesslera, Pewznera i Sinkowa.

18.40 — Rozmaitości — wygłosi p. Bocheński.

19.00 — 44-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny.

19.30 — Komunikat rolniczy.

19.45 — Odczyt p. t. „Bitwa pod Racławicami" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski.

20.10 — Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.

20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa.

Sygnał czasu. Informacje prasowe.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

NEAPOL (fala 339.3 mtr.). 21.00 — „Lo Shimmy verde", operetka Valente'ego.

RZYM (fala 422.6 mtr.). 21.00 — Koncert symfoniczno-wokalny.

WIEDEŃ (fala 517.2 mtr.). 20.05 — Wieczór współczesnych kompozytorów austrjackich.

WROCŁAW (fala 322.6 mtr.). 21.05 — Wieczór operowy (Beethoven, Weber, Leoncavallo, Wagner, Bizet).

TEATR MIEJSKI.

Dziś na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych „Połamana drabina", z Relewicz-Ziembińską, Gzylewską, Dziewońską, Grolickim, Krasnowieckim, Szubertem, Ziembińskim w rolach głównych.

Jutro, we wtorek, po cenach zniżonych, „Najdroższa moja Peg", z St. Jarkowską, Łapińską, Tatarkiewiczówną, Bieliczem, Fabisiakiem, Krzemieńskiem i Mrozińskim.

We środę raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowem „Proboszcz wśród bogaczy". Ceny najniższe.

W piątek premjera dramatu St. Przybyszewskiego „Mściciel". Bilety od jutra.

KURSY OBRONY PRZECIWGAZOWEJ DLA SIÓSTR REZERWY C. K.

Sekcja sióstr okręgu łódzkiego wzywa wszystkie siostry rezerwy czasu wojennego, aby te, które nie ukończyły kursów obrony przeciwgazowej, zgłosiły się w biurze C. K., Piotrkowska 96, w godz. od 9—3.

NADZIA SIMANOWSKA
HERMAN EISNER

zaręczeni

Piotrków, w kwietniu

Prenumerata Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarę‍cz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. „W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.